Rok XII. Nr. 95 | Sosnowiec, poniedziałek 5 kwietnia 1937 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a Redakcji ...ministracji ...6.23.80 ...304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZI[N] ...ączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja ... i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Zwłoki Karola Szymanowskiego przybyły do kraju

Uroczystość żałobna w Poznaniu

POZNAŃ. 4. 4. PAT. Śmiertelne szczątki ś. p. Karola Szymanowskiego przybyły dziś rano do kraju. Około godziny 4-ej rano nadjechał wagon, wiozący trumnę wielkiego kompozytora na dworzec stacji granicznej w Zbąszyniu. Na peronie, udekorowanym zielenią oraz flagami narodowymi i żałobnymi, oczekiwała na pociąg delegacja stowarzyszenia muzyków polskich, delegowany z poznańskiej dyrekcji kolei państwowych radca Czyn lacki, przedstawiciele władz i organizacyj miejscowych i warta honorowa, którą wystawiło K. P. W.

Z wagonu niemieckiego delegacja Stow. muzyków polskich przeniosła trumnę do przygotowanego wagonu-kaplicy, poczym wysłała depeszę do matki zmarłego z zawiad. o przybyciu prochów jej syna do ziemi ojczystej. Trumnie towarzyszyli siostra zmarłego p. Stanisława Korwin Szymanowska, p. Taube i p. Rościszewski z Poznania.

O godz. 14-ej min. 10 wjechał pociąg na dworzec stolicy Wielkopolski, udekorowany zielenią, chorągwiami o barwach narodowych i czarną krepą W chwili wjazdu zagrzmiały kotły miejskiej orkiestry symfonicznej w posępnym rytmie marsza żałobnego Chopina.

Jako pierwszy zabrał głos wiceprezydent miasta inż. Ruge, Po nim złożył hołd cieniom Szymanowskiego prezes wielkopolskich związków śpiewaczych poseł dr. Leon Surzyński, uwypuklając znaczenie i nieśmiertelną wartość jego twórczości.

Wagon - kaplicę przyczepiono następnie do pociągu warszawskiego, który o godz. 14.55 opuścił dworzec poznański, udając się w drogę do Warszawy.

Mistrzowie pięściarscy

W Katowicach odbyły się finały mistrzostw indywidualnych Śląska w boksie

Mistrzami zostali (od wagi muszej do ciężkiej): Pawnica, Jarząbek, Cichy, Rudzki, Waloszek, Kurek, Kolonko, Piłat.

Linz—Śląsk 4:2 (0:1)

Rozegrany w niedzielę w Linzu mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Śląska a reprezentacją Linzu zakończył się porażką drużyny polskiej w stosunku 4:2 (0:1).

Zespół Śląska był przeciwnikiem równorzędnym. Pierwszą bramkę dla Polaków zdobył Wilimowski. Po przerwie słaby sędzia ustawicznie urojonymi spalonymi powstrzymywał parcie drużyny śląskiej na bramkę Austriaków. Drugą bramkę zdobył Piec.

Bramki dla „Linzu" strzelili: Jurani, Dopler i Lutz.

Trzy mecze ligowe

Rozgrywki ligowe w dniu wczorajszym rozpoczęły się trzema spotkaniami

WISŁA — WARSZAWIANKA 5:0 (2:0)

W Krakowie Wisła zwyciężyła zasłużenie Warszawiankę w stosunku 5:0 (2:0)

Bramkami podzielili się: Artur — 3, Gracz i Łyko.

W drużynie Wisły najlepiej zagrał atak i pomoc, a szczególnie Artur w napadzie, który był najlepszym graczem na boisku. W drużynie Warszawianki najlepsze trio obronne.

CRACOVIA — ŁKS. 1:1 (1:1).

Pierwszy mecz ligowy w Łodzi pomiędzy powyższymi zespołami oglądało 4500 widzów. Zawody zakończyły się niespodziewanie wynikiem remisowym 1:1. W pierwszej połowie ŁKS. z przeboju Króla zdobywa prowadzenie. Podobnie niespodziewanie wyrównuje Cracovia przez Grunberga z odległości 26 mtr. Po zmianie pól więcej z gry miała Cracovia. — Wynik nie uległ jednak zmianie.

POGOŃ — GARBARNIA 0:0.

Rozegrany we Lwowie mecz pomiędzy krakowską Garbarnią a miejscową Pogonią zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0.

Gra obu zespołów stała na niezbyt wysokim poziomie.

Warta—H. C. P. 9:7

POZNAŃ. 5. 4. Wczoraj w Poznaniu odbył się ostatni mecz z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie, pomiędzy Wartą i H. C. P.

W ogólnym stosunku wygrała Warta w stosunku 9:7.

Strajk górników polskich w Belgii

Dalsze transporty mają być wstrzymane

BRUKSELA, 4. 4. Przybyli obecnie z Polski emigranci, zaangażowani do pracy w górnictwie, zastrajkowali w dwuch kopalniach, wysuwając pod adresem dyrekcji kopalń żądania, które te nie chcą uwzględnić.

Wiadomość o tym strajku rozniosła się natychmiast po całej Belgii wywołując fatalne wrażenie. Emigrantom naszym postawiono 24 godzinne ultimatum, oświadczając, że w wypadku, gdy nie przystąpią do pracy,

zostaną natychmiast odesłani z powrotem do Polski.

Wobec podobnego stanowiska kopalń belgijskich, strajkujący natychmiast podjęli pracę.

Skutki tego strajku mogą być poprostu nieobliczalne Belgia dlatego sprowadza z Polski robotników, ponieważ emigracja nasza, zamieszkała tu od szeregu lat była nietylko

wzorem pracowitości lecz nie mieszała się absolutnie do polityki

i żadna agitacja nie miała na nią wpływu. To było powodem dla którego sprowadza się teraz wyłącznie naszych tylko emigrantów. Tymczasem przybyły obecnie element w niczym nie przypomina, jak można sądzić po tych strajkach, już tu osiadłego.

Jak się dowiaduje I. K. C. strajki te wywołane zostały przez koła, które się

sprzeciwiały sprowadzaniu robotników z Polski.

Teraz mają one argument, iż robotnik nasz przesiąknięty jest agitacją wywrotową i może się okazać dla kopalń belgijskich niebezpiecznym. W taki przynajmniej sposób komentowane są strajki w Brukseli. Jest to poza tym pierwszy wogóle wypadek, azeby cudzoziemcy wywołali w Belgii strajk. W związku z tym

dalsze transporty naszych emigrantów z Polski, które nastąpiłyby w lecie, lub na jesieni, zostaną prawdopodobnie wstrzymane.

Na froncie biskajskim

AVILA, 4. 4. PAT. Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi, że mimo dyskrecji głównego dowództwa wojsk powstańczych, panuje ogólne przekonanie, że rezultaty operacji wojskowych przeprowadzonych przez oddziały powstańcze na froncie biskajskim są daleko bardziej poważne niż doniosły o tym komunikaty oficjalne

Wczoraj umocnione zostały przez powstańców nowe pozycje na zboczach wzgórza Amboso, które jest bardzo ważnym punktem strategicznym. O świcie liczne ciężkie samoloty powstańcze rozpoczęły bombardowanie pozycji wojsk rządowych.

Miejscowość Durango jest pośpiesznie ewakuowane przez oddziały rządowe

MADRYT, 4. 4. PAT. Samoloty powstańcze bombardowały wczoraj po południu Durango. Szkody są bardzo znaczne. Zniszczeniu uległo szereg budynków. Są liczne ofiary w ludziach.

Jagoda pod zarzutem nadużyć służbowych

MOSKWA 4.4. PAT. Agencja Tass komunikuje: Na skutek wykrycia nadużyć służbowych o charakterze kryminalnym, popełnionych przez ludowego komisarza poczt i telegrafów i telefonów Jagodę, prezydium centralnego komitetu wykonawczego Z. S. S. R. postanowiło usunąć Jagodę z zajmowanego stanowiska i przekazać jego sprawę władzom śledczym.

720 bezrobotnych

ROZPOCZYNA OD JUTRA PRACĘ.

Stosownie do opracowanego w tych dniach planu robót inwestycyjnych na terenie powiatu olkuskiego, od jutra, tj. 5 bm.

zatrudnionych zostanie przy robotach publicznych 720 bezrobotnych.

Awantury na zjeździe Z. Z. Z.

Kapuściński i jego zwolennicy usunięci z lokalu związku

KATOWICE. 4. 4. Wczorajszy zjazd ścisłych zarządów Zw. Górników ZZZ. w Katowicach, zwołany przez prezesa tymczasowego Zarządu Głównego posła Fessera, opanowany został przez przedstawicieli związku, popierających dotychczasowego sekr. gen. związku posła Kapuścińskiego.

W zjeździe brało udział około 100 osób. Zjazd miał się rozpocząć o godz 10-ej. W chwili tej przybył do sali restauracji „Parku Kościuszki" z grupą kilkudziesięciu zwolenników poseł Kapuściński. Grupy tej jednak nie dopuszczono na salę obrad, gdzie przez blisko 40 minut trwała niesłychana wrzawa.

Obrady odłamu posła Kapuścińskiego trwały około pół godziny i były przerywane przez grupę przeciwników u wejścia sali. Po obradach delegaci z posłem Kapuścińskim na czele udali się na ul. Francuską 4, gdzie okupowali lokale biurowe Zw. Górników i Metalowców.

Wkrótce potem grupa górników ze strony posła Fessera, licząca około 50 osób udała się do sekretariatu, skąd wyrzuciła siłą sekretarzy związkowych pp. Kapuścińskiego, Przyklinga i Gawlika, których pobito.

ZZZ. w Toruniu przystąpi do OZN.

TORUŃ. 4. 4. PAT. W ubiegłą sobotę odbyło się w Toruniu posiedzenie rady okręgowej Z Z. Z. przy udziale wszystkich prezesów związków zawodowych, wchodzących w skład tej organizacji, jak: szoferów, rzeźników, murarzy, robotników budowlanych, tramwajarzy, robotników miejskich, pracowników gazowni i elektrowni dozorców domowych, kelnerów i t. d.

W czasie posiedzenia zabierali głos wszyscy prezesi poszczególnych związków w liczbie 30. Po dyskusji uchwalono rezolucję, stwierdzającą, iż deklaracja płk. Koca, nawołująca do łączenia się w Obozie Zjednoczenia Narodowego, odpowiada całkowicie poglądom zebranych. Po uchwaleniu rezolucji powzięto decyzję, dotyczącą majątku Z.Z.Z., który łącznie ze sztandarem przechodzi na własność nowej organizacji.

Morderca kochanki w Zagórzu

miał do pomocy wspólnika

Podana przez nas wczoraj wiadomość o ohydnym morderstwie dokonanym na kol. Józefów w Zagórzu, wywołała w całym Zagłębiu duże wrażenie.

W toku dochodzeń policyjnych ustalono, że

Władysław Ślęzak miał wspólnika,

który mu pomagał w zamordowaniu Gryberowej.

Niebawem osobnik ów został przez policję schwytany. Okazał się nim Bolesław Skubis, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Legionów.

Ślęzak, jak również Skubis znani są w Dąbrowie, jako awanturnicy i złodzieje. Kilkakrotnie już zajmowała się nimi policja.

Ślęzak miał zapłacić Skubisowi za pomoc w dokonywaniu morderstwa.

Obaj udali się do mieszkania Gryberowej, gdzie została ona w ohydny sposób zarżnięta brzytwą.

Narazie jeszcze nie ustalono ostatecznie, co skłoniło Ślęzaka do krwawej rozprawy ze swą kochanką.

Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że był to akt zemsty ze strony Ślęzaka, od którego Gryberowa chciała się odseperować.

Pierwszy dzień mistrzostw A kl. Zagłębia

nie minął bez incydentów

W dniu wczorajszym rozpoczęła się wiosenna runda mistrzostw A-klasy Zagłębia Dąbrowsk. Pierwszy dzień spotkań nie minął jednak bez incydentu. — Mianowicie na meczu Zagłębie — Hakoach w Będzinie spoliczkowano sędziego. Zawody zostały przerwane. (Piszemy o tym poniżej). Spotkania wczorajsze wykazały, że extraklasa zagłębiowska po przerwie zimowej znajduje się w słabej formie. Jedynie wybija się na czoło CKS Dobrze również zagrały drużyny: Solvayu, Płomienia i AKS.

Po wczorajszych rozgrywkach tabela mistrzostw przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Zagłębie	9	15	34:3
Czeladzki K. S.	10	15	24:15
Sarmacja	10	13	27:18
Brynica	10	11	27:21
Unia	10	10	30:19
Solvay	10	9	19:24
Płomień	10	9	16:31
Zagłębianka	10	8	24:27
Amatorski K. S.	10	6	15:30
Hakoach	9	2	9:31

W tabeli tej nie uwzględniliśmy meczu Zagłębie — Hakoach przerwanego przy stanie 1:1. Sprawę tą rozstrzygną niebawem władze sportowe.

Wyniki spotkań były następujące:

ZAGŁĘBIE — HAKOACH 1:1.

Na boisku własnym Hakoach spotkał się z Zagłębiem z Dąbrowy. Początkowo gra zapowiadała się zupełnie normalnie. Prowadzenie dla Hakoachu zdobył Fuerko. W 19 minucie wyrównał jednak Pękalski. Piłkę złapał bramkarz Hakoachu blisko linii, sędzia uznał słusznie bramkę. Gdy piłka znalazła się na środku boiska i miano rozpocząć dalszą grę, do sędziego p. Hyckiego podbiegł niespodziewanie gracz Hakoachu Gutman i uderzył arbitra w twarz Wskutek tego incydentu sędzia przerwał zawody i obydwie drużyny zeszły z boiska. Chamski wybryk Gutmana po skończonym meczu spotkał się z ostrą naganą ze strony kierownictwa klubu. Władze sportowe niewątpliwie surowo ukarzą Gutmana. Prawdopodobnie zaś mecz zostanie powtórzony. Przedmecz rezerw 4:0 dla Zagłębia.

PŁOMIEŃ — UNIA 3:2 (2:0).

Słabogrająca Unia w Milowicach przegrała z Płomieniem w stosunku 2:3 (0:2) Płomień przewyższał Unię grą zespołową. W Unii słabo wypadł Kempa i Szmidt. Najlepsi na boisku byli: Widawski i Słota. W Płomieniu dobrze zagrywał atak.

W pierwszej połowie przeważał zdecydowanie Płomień, zdobywając dwie bramki ze strzałów Skalmierskiego i Brzeskiego. Po przerwie Unia poczęła śmielej zagrywać i wyrównujące goale zdobyli Widawski i Jagiełłowicz.

Następnie w zamieszaniu podbramkowym padł goal dla Płomienia strzelony przez Bartosia. Bramkarz Unii upadł z piłką do bramki i sędzia przyznał goala Drużyna Unii. czując się pokrzywdzona chciała zejść z boiska. Dopiero po pertraktacjach gra toczyła się dalej. Wynik nie uległ już zmianie. Sędziował p. Petok dobrze. Przedmecz rezerw 2:0 dla Płomienia.

SOLVAY — BRYNICA 5:2 (4:1)

W Grodźcu Solvay gościł czeladzką Brynicę. Mecz zakończył się zasłużoną wygraną Solvayu w stosunku 5:2 (4:1). Bramkami podzielili się: Malcherczyk, Janowicz, Górecki, Sitko i Wieczorek dla Solvayu; dla Brynicy — samobójcza i Rappaport. Rappaport strzelił goala po gwizdku sędziego, a mimo to sędzia uznał tego goala. Sędziował p. Morgała, słabo.

Przedmecz rezerw 6.0 (1.0) dla Solvayu

ZAGŁĘBIANKA — AKS. 4:4 (2:2).

Na własnym terenie będzińska Zagłębianka niespodziewanie zremisowała z dobrze grającym AKS. z Niwki w stosunku 4:4 (2:2).

AKS. prowadził już 3:2. Gospodarze wyrównali z karnego. Przy odrobinie szczęścia drużyna niwecka mogła mecz wygrać.

W drużynie gospodarzy zawiódł szczególnie rezerwowy bramkarz.

Bramki strzelili: Szlauer, Luker, „Stasio“ i Baryń dla AKS. oraz Lewiński — 3 i Kwapisz — 1 dla Zagłębianki. — Przedmecz rezerw 2:2 (2.2).

CKS. — SARMACJA 2:0 (1:0).

W Czeladzi CKS. zwyciężył w spotkaniu z Sarmacją w stosunku 2:0 (1:0). — Gra nie stała na wysokim poziomie technicznym. Sarmacja grała ostro. W CKS. zawiódł atak. Szczególnie słabo grał Bogucki. Bramki dla gospodarzy strzelił Dyrda. Sędziował p. Sozański, dobrze. — Przedmecz rezerw 4:0 dla CKS.

Mecz towarzyski

DĄB (Katowice) — ZEW (Niemce) 1:0 (1:0)

Na Niemcach w obecności około 3000 widzów odbył się ciekawy mecz towarzyski pomiędzy katowickim Dębem a Zewem. Gra stała na wysokim poziomie. Zew rozegrał niewątpliwie swój najlepszy mecz, przegrywając po wyrównanej grze w stosunku 0:1 (0:1).

W Dębie doskonale zagrywała pomoc z Dytką na czele. Jedyną bramkę strzelił Giehary.

Sędziował p. Brandys. b. dobrze.

O mistrzostwo B klasy

STRZELECKI — CZARNI 2:5 (0:3).

W Niwce odbył się mecz o mistrzostwo B-klasy pozostały z rundy jesiennej, pomiędzy miejscowym Strzeleckim KS. a Czarnymi z Sosnowca. Wygrali zasłużenie Czarni w stosunku 5:2 (3:0).

Przemówienie g. Olszyny-Wilczyńskiego

O PROPAGANDZIE KULTURY FIZYCZNEJ W POLSCE.

W piątek rozpoczął się w całej Polsce t. zw. miesiąc propagandy kultury fizycznej. Z tej okazji dyrektor państwowego urzędu wychowania fizycznego gen. Olszyna - Wilczyński wygłosił przez radio przemówienie. w którym dał wyraz nadziei, że propaganda kwietniowa da sportowi polskiemu nowe tysiące adeptów, którzy oby wkrótce stali się tęgimi sportowcami i sprawnymi żołnierzami, a zarazem pełnowartościowymi obywatelami kraju.

Wyścig kolarski

DOOKOŁA POLSKI.

Onegdaj został ostatecznie zatwierdzony wielki wyścig kolarski dookoła Polski. Zarząd PZTK. postanowił przeprowadzić wyścig w ośmiu etapach w dniach od 25 czerwca do 4 lipca. Etapy te będą następujące: Warszawa — Kraków — Katowice — Kalisz (przez Częstochowę) — Poznań — Włocławek — Łódź — Warszawa.

Trasa wyścigu wynosić będzie ogółem 1250 klm. Będzie to wyścig drużynowy, przy czym każda drużyna składać się będzie z 4-ch kolarzy. Ponieważ wyścig będzie nosił charakter imprezy międzynarodowej PZT. wystosował zaproszenia do kolarzy Francji, Belgii, Włoch, Niemiec Węgier, Rumunii, Bułgarii i Austrii.

Zwycięski zespół otrzyma nagrodę wartości 12 tysięcy franków franc., drugi zespół otrzyma nagrodę 8 tys. franków, trzeci — 4 tys. franków i 4-ty — 2 tys. franków. Indywidualny zwycięzca wyścigu otrzyma nagrodę wartości 3 tys. franków. Budżet wyścigu wynosić ma same 25 tysięcy złotych.

Mistrzostwa Zagłębia w grach sportowych

mają być ukończone do dnia 23 maja

Według ostatniego komunikatu śląskiego okręgowego związku piłki ręcznej mistrzostwa poszczególnych podokręgów gier sportowych muszą być ukończone w terminie do 23 maja br. To też podokręg zagłębiowski pomyśleć już musi niebawem o wyznaczeniu terminów rozgrywek.

W dniu 30 maja odbędą się finały mistrzostw B klasy, do których staną mistrzowe poszczególnych podokręgów

Mistrzostwa A klasy w konkurencji męskiej odbędą się w dniu 13 czerwca w Katowicach, a mistrzostwa pań w dniu 20 czerwca w Bielsku.

Zaznaczyć należy, że w ub. sezonie w wyniku odbytych rozgrywek do A klasy, w konkurencji męskiej zaawansowała drużyna siatkówki sosnowieckiej Unii, a w konkurencji żeńskiej drużyna siatkówki Strzeleckiego KS. z Sosnowca.

* * *

W ośrodku WF. w Katowicach od dn. 13 bm. odbywać się będzie kurs sędziów gier sportowych (koszykówki, siatkówki i hazeny). Kurs odbywać się będzie dwa razy tygodniowo od godz. 18.30. Zgłoszenia z Zagłębia Dąbrowskiego przyjmuje prezes podokręgu gier sportowych p. P. Jeziorowski (Sosnowiec, ul. Szpitalna 6) do dnia 10 bm.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

24

ROZDZIAŁ IX.

Jubileusz bez jubilata.

Tuż przed jedenastą Kasia powróciła do domu. Przyszła na razie sama bo krewniacy pozostali z woźnicą, aby mu pomóc w naprawieniu uszkodzonego wehikułu.

— A wszystko przez te samochody — narzekali tam i klęli, jak się patrzy, bowiem wypadek spowodowało to, że konie przestraszyły się auta, które nagle wypadło z leśnej dróżyny na gościniec, konie skręciły, złamały dyszel, a wóz wraz z całą jego zawartością wysypały do rowu. Oczywiście Nelly Ricci ani nie obejrzała się za tą furą, przeciwnie, dodała gazu, wiedząc z doświadczenia, jak chętnie w podobnych wypadkach kmiotkowie bombardują samochód kamieniami, lecz Maciek Łupa aż zadygotał z przerażenia. Przywidziało mu się bowiem, że kobietą, która siedziała tuż obok woźnicy, była jego Kasia. — To niemożliwe! — Teściowie mieli przyjechać dopiero w południe, — powtarzał sobie póty, póki wkońcu nie uwierzył w to, że mu się tylko przywidziało.

Tymczasem Kasia stwierdziwszy z ulgą, że żadna flaszka nie rozbiła się przy upadku do rowu, postanowiła nie czekać, aż wóz zostanie naprawiony, ale pójść pieszo naprzełaj i przywitać rodzinę chlebem i solą już na progu chaty. Bo czy to Maciek będzie o tym pamiętał? (Niby o chlebie i soli). Ani mowy! On tylko o radio pamięta i o tygodnikach z fotografiami tych filmowych nagusek. Kto wie, czy choć łóżko posłał po spaniu, czy je nakrył kapą i stertę poduszek prościutko ustawił.

To były oficjalne powody, dla których Kasia odmaszerowała sama do chaty, ale były i inne przyczyny: złe przeczucia! Niedobre sny trapiły Kasię tej nocy, choć nie mogąc się z rodzicami nagadać do syta, poszła do łóżka bardzo późno i powinna była spać jak kamień przez te krótkie cztery godziny, dzielące ich od wyjazdu z Wołkowyska.

Ale to jeszcze nie wszystko. Po wczorajszej burzy wstał dzień pogodny, słoneczny, a nic przecież tak nie rozwesela człowieka o czystem sumieniu, jak słońce, jak widok błękitnego nieba bez jednej chmurki. W dodatku była to niedziela, upragniony dzień wypoczynku dla ludzi pracy. Mało tego! Przecież dzisiaj po południu miała upłynąć trzecia rocznica ślubu pana gajowego Maćka Łupy z panną Katarzyną Pietruchówną, córką powszechnie szanowanego w Wołkowysku majstra stolarskiego. Z tych wszystkich powodów Kasia powinna była skakać z radości od rana. A tymczasem... Tymczasem siedziała na furze smutna, osowiała, tylko półgębkiem odpowiadając na różne zapytania wesołej kompanii. Jakoś nie miała humoru ani zachce, że to ją może „rozbierze“, rozchmurzy, rozweseli.

Wreszcie fatalne spotkanie z autem. Nie dojrzała Kasia swojego męża, nie spostrzegła nawet siedzącej przy kierownicy damy, tak się to stało nagle. Ale fakt faktem, że się stało! Że dyszel pękł, że wóz magnął kozła, że młoda jubilatka i cała rodzina wysypała się do rowu i to na samej granicy rejonu Maćka! Czy każda z tych okoliczności nie była już złym znakiem? Była! A co dopiero wszystkie razem!

Nic tedy dziwnego, że ze ściśniętym sercem zbliżała się Kasia do swojej chaty, że ryk krowy w stajence wydał się jej dziwnie smutny, złowieszczy, że widok ziajanego psa, leżącego pod progiem zaniepokoił ją mocno. Bo Maciek, jeżeli chciał iść do lasu sam, to zawsze psa przywiązywał, wiedząc, iż bez tego, poleci za nim natychmiast.

— Święta Katarzyno, patronko moja łaskawa, czy tu się co przydarzyło? — wyszeptała Kasia, odsuwając zewnętrzną zasuwę przy drzwiach.

Weszła do kuchni. Jednym bystrym spojrzeniem objęła wszystko i odrazu spostrzegła to i owo. Naprzykład stół stał niby na swoim miejscu, ale łebka od szuflady nie było widać, czyli stół został odwrócony! Dlaczego!.. Dalej, pod piecem leżały niedopałki papierosów, a przecież Maciek palił zawsze fajkę. Co to znaczy?

— „Damesy“? Fju, fju, a któż tu zachodził? Czyżby leśniczy? — mruczała, odsuwając te śmieciska nogą nieco głębiej. I nagle zadrżała, gdyż na ustnikach niemal wszystkich niedopałków dostrzegła szkarłatną obwódkę ślady pomadki do malowania warg. Więc tutaj była kobieta?! i to taka miastowa lafirynda, co się maluje?!

Ten logiczny wniosek tak wstrząsnął Kasią, że cofnęła się, szukając oparcia u poczciwej ściany i przy tej sposobności przewróciła nogą jakieś flaszki. Podniosła jedną skwapliwie, przeczytała na etykietce: „Vermouth“ Obok stała butelka po koniaku z trzema gwiazdkami, również prawie do dna wysączona.

— Co tu się działo? — krzyknęła Kasia zgorszona. — Pijaństwo?!

— Coś w tym guście. Zresztą ja nic nie widziałem, mógłbym dać słowo honoru, gdybym mógł, — zdawały się mówić oczy wyżła, który stał już od chwili w drzwiach kuchni i z dużym zainteresowaniem obserwował przebieg śledztwa.

d. c. n.

ORZAZGI.

Brodniewicz w Sosnowcu

Jak wiadomo, zespół teatru sosnowieckiego został zdekompletowany przez ubytek rannych w katastrofie torpedy pp. Krotkego i Erwino. Wobec tego dyrekcja teatru naszego angażuje nowe siły.

Podobno, bo to jeszcze niepewne, ma być do Sosnowca zaangażowany znakomity artysta filmowy Franciszek Brodniewicz, znany z filmów takich, jak „Pan Twardowski" „Ordynat Michorowski", „Trędowata", „Wierna rzeka" i „Prokurator Alicja Horn"

Na pierwszy ogień z Brodniewiczem poszedłby „Dar porunka".

—o()o—

Komunikat
z giełdy pracy

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu zgłasza wolne miejsca na wyjazd:

Nr. kol. 42/37. Fabryka farb graficznych w Toruniu poszukuje zaraz rutynowaną siłę buchalteryjną do maszyny „Elliott - Fischer" z dobrą stenografią polsko niemiecką.

Nr. kol. 43/37. Do zarządu miejskiego w Lublinie potrzebny jest inżynier drogowy. Wymagane kwalifikacje: dyplom inżyniera dróg i mostów, pożądana praktyka w zakresie budowy ulic miejskich i dróg. Wynagrodzenie 12 zł. dziennie brutto. Posada do objęcia od dnia 15-go kwietnia t.r.

Nr. kol. 44/37. Do maj. Hryszewyce potrzebny jest ekonom, człowiek starszy, samotny z praktyką na warunkach zł. 40 miesięcznie i całkowite utrzymanie oraz zwrot kosztów podróży w jedną stronę. Praca od zaraz.

Nr. kol. 45/37. Fabryka wyrobów blaszanych w Sosnowcu poszukuje samodzielnego maszynisty - drukarza na blasze z dłuższą praktyką, obeznanego z maszyną płaską lub rotacyjną. Praca od zaraz. Wynagrodzenie według umowy.

Oferty wraz z odpisami świadectw, życiorysem i referencjami kierować do Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu przy ul. Zakręt Nr. 7, pokój Nr. 2.

DAJEMY GŁOS.

Przemsza i Pasażer Siewierski

W Nr. 82 „Expresu Zagłębia" z dnia 23 marca br. ukazała się wzmianka w dziale „Dajemy głos" pod tyt. „Nieporządki w komunikacji autobusowej na linii Sosnowiec — Częstochowa". Wzmianka ta, w której zarzuty stawiane przez „Pasażera Siewierskiego" są błahe, jest poza tym od początku do końca kłamliwa. Bowiem nieprawdą jest, że autobus odchodzi z Będzina o godz. 17.15. Na linii naszej autobusu odchodzącego o tej godzinie nigdy nie było i nie ma. Odchodzi natomiast auto nasze dopiero o godz. 18.30 z Sosnowca a o 18.50 z Będzina.

„Pasażer Siewierski", nie znając rozkładu jazdy, niech się zwróci o poinformowanie do osoby, która nie czyta rozkładu jazdy przez okulary konkurenta, takim bez wątpienia jest „Pasażer Siewierski".

Nieprawdą jest także, aby autobusy odchodziły [illegible], niż wskazują rozkład jazdy, bowiem takich wypadków niżej podpisane przedsiębiorstwo nie zna i nigdy nie była podobna rzecz przez nikogo z podróżnych kwestionowana, lecz prawdą jest, że auta nasze odchodzą [illegible] według ustalonego rozkładu jazdy zatwierdzonego przez władze państwowe, co specjalnie jest dopilnowywane przez współwłaścicieli spółki, kontrolujących autobusy na całej linii.

Opisany wypadek niezatrzymania się autobusu naszego w dniu 15 ub. miesiąca jest wynikiem bujnej fantazji autora wzmianki. Prowadzone dochodzenie w tej sprawie przez spółkę nie potwierdziło tego zarzutu. W końcu nadmieniamy, że znane nam jest nazwisko autora, który pisząc wzmiankę, nie miał na celu dobro podróżujących, lecz wykrętną drogę, starającego się szkodzić spółce. O ile autor nie zaprzestanie szykanowania spółki, sprawę skierujemy na drogę sądową.

Spółka samochodowa „Przemsza".

Dwóch górników poniosło śmierć
w katastrofie na kopalni „Niwka"

Na kopalni „Niwka" w Niwce wydarzyła się w ub. piątek wieczorem straszna katastrofa. W podziemiach wskutek oberwania się zwałów węgla zasypanych zostało czterech górników.

Po kilkugodzinnej akcji ratunkowej dotarto do zasypanych. Okazało się, że dwaj górnicy 37-letni Stefan Klimczyk i 36-letni Ludwik Kajzer, ponieśli śmierć pod zwałami węgla.— Ponadto 31-letni Stanisław Błaszczyk doznał szeregu ciężkich obrażeń ciała, złamania kręgosłupa i nóg. Czwarty górnik, 31 letni Jan Wspaniały, odniósł lekkie obrażenia i pozostaje na kuracji w domu.

Straszna katastrofa kopalniana wywołała duże poruszenie wśród mieszkańców Niwki.

Tradycyjne jajko
będzińskich strażaków

Zarząd ochotniczej straży ogniowej w Będzinie urządził dla swych członków tradycyjne jajko.

Do licznie zebranej braci strażackiej przy stole zastawionym święconem przemówił w serdecznych słowach prezes straży p. Ryszard Monsiorski, po czym składano sobie obopólne życzenia. Tegoroczna uroczystość tradycyjnego jajka w straży odbyła się wśród miłego i serdecznego nastroju.

Ponadto należy wspomnieć, że dzięki staraniom zarządu straży uzyskano od magistratu lokal przy ul. Jasnej pod świetlicę i kancelarię strażacką. W świetlicy tej brać strażacka będzie mogła spędzać wolne chwile od zajęć na miłych i godziwych rozrywkach i pogawędkach. W świetlicy znajdą się gazety i książki do czytania.

Jedną bolączką straży jest brak odpowiedniej remizy strażackiej. Należałoby, aby sprawą tą zajął się magistrat będziński i w miarę swej możności wyasygnował na budowę remizy odpowiednią sumę.

Wykonanie budżetu za rok ub.
przyjęła rada miejska w Dąbrowie

Głównym tematem obrad onegdajszego posiedzenia rady miejskiej w Dąbrowie była sprawa przyjęcia przez radę sprawozdania rachunkowego z wykonania budżetu na rok 1935-36. Przewodniczył posiedzeniu dr. Piwowar.

Pierwszy w tej sprawie zabrał głos przewodniczący komisji rewizyjnej r. J Bem, który **obszernie omówił wykonanie budżetu** oraz w związku z tym poczynione przez komisję uwagi i zlecenia dla zarządu miasta. Z ramienia klubu P. P. S. zabierali w tej sprawie głos r. Sieradzki i r. Kubik, krytykując niektóre posunięcia w gospodarce zarządu miasta.

Przy tej okazji radny Kubik pozwolił sobie na niewłaściwy ton pod adresem „Expresu Zagłębia".

Jest to niebywały sposób reagowania na słuszną naszą poprzednią krytykę jego przemówień radzieckich, które, jak np. w ub. sobotę, zmuszają przewodniczącego do zwrócenia uwagi p. radnemu na niewłaściwy sposób wyrażania się. Radny Kubik na radzie miejskiej powołany jest do przemawiania w sprawach miejskich (zdarza mu się to zresztą bardzo rzadko), a nie dziennikarskich, które nie podlegają ani jego radzieckiej kompetencji, ani nie wykazały znajomości rzeczy.

W odróżnieniu od mowy r. Kubika jego kolega z klubu r. Sieradzki w przemówieniu swym utrzymał się na wysokości zadania.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos ławnik inż. Jackiewicz, r. Ludwikowski oraz prez. Trzęsimiech Suwała, r. Bem, r. Włodarkiewicz, r. r. zostało większością głosów przez radę przyjęte.

Ogólna suma wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych wynosiła — 1.419.290 zł., dochodów — 1.415.612 zł.

Niedobór budżetowy wynosił zaledwie 3.678 zł.

Na posiedzeniu tym wybrano do komisji ogólnej r. A. Domaszewską, do komisji budżetowo - finansowej r. W. Kowalewskiego oraz jako delegatów na zjazd zw. miast: prez. Trzęsimiecha, inż. Jackiewicza i r. A. Sieradzkiego.

Wiadomości bieżące

Poniedz. 5 Kwiec.	Dziś: Wincentego Jutro: Juliana Wschód słońca: 5.03 Zachód słońca: 18.16

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 19-ej przedstawienie zakupione przez związek przyjaźni komedia A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego pt. „Mąż z grzeczności".

Jutro o godz. 19-ej przedstawienie zakupione przez związek przyjaźni komedia A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego pt. „Mąż z grzeczności".

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Bogate biedactwo.
PALACE — Ordynat Michorowski
EDEN: Burzliwa młodość.
RIALTO: Zapomniana symfonia.

Akces do O. Z. N.
RADNYCH GMINY ROKITNO - SZLACHECKIE.

Onegdaj odbyło się zebranie rady gminnej gminy Rokitno - Szlacheckie, powiatu zawierciańskiego przy udziale 11 radnych.

Zebraniu przewodniczył wójt Edward Chrząszcz, protokułował sekretarz gminy Stanisław Wydrych. Zebrani radni gminni, po zapoznaniu się z deklaracją ideowo - polityczną oraz przemówieniem p. Pułkownika Adama Koca, wygłoszonym na ogólnopolskim zjeździe przedstawicieli wsi w Warszawie w dniu 11 marca 1937 r., jednogłośnie postanowili zgłosić akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Kolonie letnie
DLA DZIECI REZERWISTÓW.

Kolonie letnie dla dzieci rezerwistów będą urządzone w Jastarni, Kowańcu pod Nowym Targiem, Przytycku koło Warszawy i Otwocku. Pobyt dzieci 4 i 8-tygodniowy. Opłaty od 40 do 120 zł.— Termin zapisów do 15 bm. Szczegółowe informacje w tej sprawie udzielają kancelarię Z. R. Zainteresowani winni spieszyć się by dostać rzeczowe objaśnienia. Na kolonie przyjmowane będą dzieci od lat 6 do 16. Akcją kolonij letnich kieruje Federacja.

Zgon weterana

W Kielcach zmarł w wieku 93 lat Bolesław Kołtoński, ostatni weteran powstania z 1863 r.

W pogrzebie zasłużonego bojownika o wolność, który odbył się w piątek wieczorem wzięła udział kompania honorowa wojska, przedstawiciele władz powiatowych i miejskich, delegaci i poczty sztandarowe związków i organizacyj niepodległościowych oraz liczne rzesze miejscowego społeczeństwa.

RADIO
KATOWICE.

Poniedziałek, 5 kwietnia.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka lekka. 7.25 Wiadomości bieżące. 11.30 Audycja dla młodzieży. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty gramofonowe. 13.58 Wiadomości giełdowe. 15.15 Muzyka lekka. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Orkiestra opery warszawskiej. 18.25 Na początku sezonu piłkarskiego na Śląsku. 18.35 Nasze tańce. 18.45 Program na jutro.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek, 6 kwietnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.25 Progr. lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.40 Dziennik południowy. 13.00. Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Programy lokalne 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich. 17.15 Sonaty wiolonczelowe. 17.50 Warszawa w roku 1967 — monolog. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Przemówienie kier. okr. urz. WF i PW. 18.15 Wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Dyskutujmy. 19.20 Rozlepiamy plakaty — audycja muzyczna. 20.00 Papa Offenbach — felieton muzyczny 20.15 Koncert symfoniczny ze Lwowa. 21.15. Dziennik wieczorny. 22.30 Pogadanka za chronologią. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00. Programy lokalne.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha", została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

85)

Kulas spojrzał na swego gościa podejrzliwie, po czym odrzekł:

— Ano Grzywak... przemysłowiec jakiś... W Gnieźnie go pono tej nocy zakatrupili przed własnym domem. Więcej nic nie wiem.

— Bandyci?

— Teee, papraki. Nic nie wzięli, a chłopa no tamten świat przegonili — splunął z pogardą.

— A może jaka zemsta? — Grybski okazywał coraz to większe zainteresowanie.

— Kto wie. Może go jaka lafirynda kropnęła, a dla zmylenia śladów podłubała przy biurku... czy ja wiem.

— To jednak ciekawe — zauważył Rachmil.

— Iiii, to ino gazety potrafią tak zamotać — określał Bocian fachowo — Będziemy niedługo wiedzieć — zakończył rozmowę na ten temat.

Dopilnował jeszcze, aby wypróżnić postawioną niedawno butelkę, po czym pokusztykał z powrotem za bufet, nastawić piwo i przygotować zakąski.

Grybski pozostał sam. W oczekiwaniu na „Świdra", zagłębił się napowrót w rozmyślaniach.

— Co to wszystko ma znaczyć? — myślał uparcie o tajemniczym zniknięciu Haczewskiego z willi zamordowanego Grzywaka. — Wprawdzie mogła go do tego skłonić obawa przed odkryciem „behy" przez policję, lub wręcz strach przed posądzeniem o dokonanie tego morderstwa, lecz nie jest chyba aż na tyle naiwnym, aby sądzić, że przez to nie pogarsza swego położenia. W takich okolicznościach trzeba być bezsprzecznie wytrawnym fachowcem, ażeby zmylić ślady i czuć się najzupełniej bezpiecznym. Jeżeli istotnie tak jest, jak przypuszczam,— rozważał dalej — to ten naiwny chłopaczek ukręcił bat na siebie... ha, ha, ha!.. Wpadną obaj... Należy tylko stwierdzić, czy też tak jest istotnie. A „Świdra" jakoś nie widać — niecierpliwił się coraz więcej.

Upłynęła jeszcze godzina i Grybski począł zdradzać wyraźne zaniepokojenie. — Czyżby go nakryli? — zadał sobie to nowe pytanie i nagły lęk wtargnął mu do serca. Nie były to obawy o los opryszka, lecz przede wszystkim o własną skórę i pokrzyżowanie nowych planów, jakie wyrosły na tle tej zbrodni i zagadkowego zniknięcia Haczewskiego.

Było już dobrze po północy i knajpa rozbrzmiewała wesołym gwarem pijackich głosów. Ten gwar jednak drażnił Grybskiego. Nie mógł już dłużej usiedzieć na miejscu, zatracając nadzieję, aby „Świder" tej nocy zjawił się pod „Pod bocianem".

Zapłacił rachunek i wyszedł przed lokal, oglądając się uważnie na wszystkie strony. W pewnej chwili przywidziało mu się, że obok w ciemności zamajaczyła sylwetka jakiegoś człowieka.

Grybski przystanął. Jeżeli ten ktoś miałby jakieś nieprzyjazne zamiary względem niego, wolał się zetknąć z nim tutaj, w ciemnym zakamarku małego podwórka, niż na oświetlonej ulicy.

Podejrzana sylwetka jeszcze raz zamajaczyła w ciemnościach i przepadła gdzieś pod niskim, nawpół rozwalonym murem.

Pierwotny niepokój Rachmila przerodził się w przestrach. Nie wiedział czy uciekać, czy też zawrócić do knajpy i szukać pomocy przebiegłego Bociana.

Jakiś czas stał w miejscu niezdecydowany. Nagle od głównej bramy, wiodącej na ulicę, doleciał go odgłos śmiałych stąpań po bruku. Cofnął się w tył i przywarł do ściany.

Stąpania zbliżały się wyraźnie w jego stronę i w chwilę później Grybski łatwo rozpoznał barczystą postać „Świdra". Serce zabiło mu radośnie. Ten rosły i pewny siebie drab imponował mu swoją odwagą. Rachmil wstydził się już swego tchórzostwa. Przy „Świdrze" czuł się pewnym. Nie zwrócił już więc uwagi, że ów tajemniczy intruz, którego dostrzegł przed minutą, znów wyszedł z ukrycia i stał w odległości kilku zaledwie kroków od niego.

— Jesteś.. — Grybski chwycił „Świdra" za rękę. — Nie mogłem się na ciebie doczekać. Bałem się, że cię nakryja...

— He, he, he!.. — zarechotał opryszek, a jego kwadratowa gęba miała w sobie coś zwierzęcego.

— Chodźmy! — Rachmil pociągnął tamtego za rękę i wkrótce zniknęli w drzwiach rozbrzmiewającej wesołym gwarem knajpy.

Jednak tym razem nie zajęli miejsca w ogólnej sali. Bocian na życzenie „Świdra" wprowadził ich do małego pokoiku, przylegającego do kuchni.

Usiedli przy dobrze zastawionym stole i zakrapiając często „wyborową" radzili długo.

Grabski rozwijał jakiś plan, „Świder" słuchał, by dorzucić fachową radę, lub skorygować wywody swego rozmówcy.

Czasem zniżali głos aż do szeptu, to znów popadli w dłuższe, poważne zamyślenie.

Szary świt zajrzał przez brudne szyby małego okienka, kiedy wstali od stołu, uzgodniwszy swe zdania.

— Zrobi się... — rzucił „Świder" na odchodnym, podając rękę Grybskiemu.

ROZDZIAŁ XV.

W pułapce.

Haczewski przeżywał długie godziny wewnętrznej walki i niepokoju. Dopiero teraz dostrzegał, jak nierozsądnie postąpił, opuszczając potajemnie mieszkanie zamordowanego kuzyna. Nie tylko bowiem utrudniał śledztwo powołanym do tego organom, ale i sam popadł w stan uzasadnionych obaw i niepewności.

— Kto wie — zastanawiał się — czy w mieszkaniu Stefana nie pozostał jaki ślad mej bytności, lub co gorsze, czy nie wspomniał on komuś ze znajomych albo rodziny, że na czas swej nieobecności, powierzył mieszkanie mej opiece? — myślał z trwogą, nie szczędząc sobie gorzkich wyrzutów za tak nierozważne postępowanie.

Mimo to nie widział możności naprawienia zła bez narażenia się na słuszne już teraz podejrzenia.

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz I.